

MAGAZYN OBUWIA

CELEM WYDAWNICTWA

miesięcznika

„Jutrzenka Białostocka”

jest dać czytelnikowi pożywną, a zdrową strawę duchową oraz informować go o wielkim dziele chlubie Białegostoku, budującym się kościele-pomniku na cmentarzu św. Rocha, tudzież wykazywać kto i ile ofiarował na ten cel wzniosły. Znajdzie czytelnik w „Jutrzence” i kącik ciekawy i kącik humorystyczny.

Cena pojedynczego numeru 20 gr. to niżej kosztu; możliwa li tylko przy wielkim nakładzie drukowanych egzemplarzy.

I dlatego wszystkie sklepy księgarnie katolickie i kioski proszone są o bezinteresowną sprzedaż „Jutrzenki”.

Wszelkie zgłoszenia się o prenumeratę, artykuły i informacje Redakcja uprasza kierować pod adresem **Lipowa 49 (Plebanja) tel. Nr. 73.**

Rok II.

Maj 1930 r.

Nr. 3.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK

informacyjno - religijny.



Roczna prenumerata 2 zł.

Numer pojedynczy 20 gr.

TREŚĆ NUMERU:

1. Pod Twą Obronę (wiersz)
2. Mussolini o świętości małżeństwa.
3. Więcej miłości.
4. W szponach bolszewickich.
5. Księdzu Jubilatowi w hołdzie.
6. Opus Dei (wiersz).
7. Obrazek z życia bolszewickiego.
8. Rzeczy ciekawe.
9. Koncert religijny.
10. Kronika.
11. Kącik humorystyczny.
12. Dzieło miłosierdzia w parafii św. Rocha.
13. Statystyka parafjalna.
14. Ofiary.
15. Intencja Kół Różańcowych na miesiąc maj.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 49. tel. 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Ks. Kan. Adam Abramowicz.**

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 11. — Obst. Nr. 201

W kancelarii parafjalnej

(Lipowa 49)

oraz w niedzielę i święta

przy kaplicy św. Rocha

są do nabycia:

Obrazki świętych fotograficzne pod szkłem szlifowanym, obrazki „fotoemalja” nietłukące się, ciemne i kolorowe, obrazki „fotoemalja” w passe-partout, zwłaszcza niezmiernie ładne św. Teresy.

Kropielniczki dębowe z wizerunkami świętych.

Wielki wybór świec woskowych, półwoskowych i ozdobnych.

Książki do nabożeństwa i śpiewniczki.

Różańce, medaliczki i inne dewocjalja

a wszystko to

po cenach możliwie najtańszych

z przeznaczeniem dochodu na budowę naszego kościoła.

PROSIMY O POPARCIE.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

Pod Twą obronę.

Pod Twą obronę
 O Matuchno nasza,
 Idziem beztrwożnie wśród życiowych burz;
 Choć bezlitośny los wciąż nas rozprasza
 I mgłą osłania nieraz widok zórz, —
 Zawsze Ci wierni i sercem oddani —
 Idziem do Ciebie, o Przeświata Pani!

Pod Twą obronę
 Choć brak nam pawęży,
 Ochroniających nasz doczesny byt —
 Niema tej mocy, która nam zwycięży
 Ducha, co w dali szczęścia widzi świt, —
 Bo my wierzymy w najcięższej potrzebie —
 W Ciebie, o Matusi, Święta nasza, w Ciebie!

Pod Twą obronę
 Każde słowo ducha,
 Które błaganiem, z ludu spływa warg,
 Ty znasz najlepiej bo i któż wysłucha
 Głosu swej dziatwy, — jej tęsknot i skarg?!
 Ty Matusi, w jasnej lśnić aureoli —
 Jesteś jak słońko na oraczów roli!

Pod Twą obronę
 Rzeszą bladolicą,
 Trosce o jutro wydana na łup,
 Śle ukochanie, a z ludem ziemica
 Śle też kwiat lilji do liljowych stóp.
 Przyjm, Pani Cudna, dary polskiej chaty:
 Miłość przeczystą i przeczyste kwiaty!

Pod Twą obronę
 W sercach pieśń już dzwoni, —
 Promień nadziei pada w ducha toń.
 Jeśli nas Matusi nasza nie obroni —
 Któżby pociechy chciał nam podać dłoń?!
 Wierząc w Twą litość i Świętą Koronę —
 Wznosim głos błagań

Pod Twoją Obronę!

S. Ż.

Mussolini o świętości małżeństwa.

„Rodzina jest granitową podstawą potężnego i zdrowego narodu. Naród budujący swoje życie polityczne i gospodarcze na podstawie znieprawionej moralności, kalającej świętość życia rodzinnego, stacza się gwałtownie w przepaść upadku.

Każda rodzina jest miniaturowym narodem, którego obywatele zaprawiani są do pełnienia swoich obowiązków. Żona, matka, mąż, ojciec, synowie—wszyscy wzajem są sobie równi w przekonaniu, a mimo to obowiązani są szanować i podporządkować się obowiązkowi, poświęcać się i składać ofiary! Te są nauki, wykładane w Kolegium Rodziny.

W życiu Rodziny, tak samo, jak w życiu Narodu, oboje—mąż i żona—mają do zniesienia wiele trosk i przeciwności, wymagających ofiar. Małżeństwo winno się zawieść po dojrzałej rozwadze i zdecydowaniu się na ponoszenie wszelkich ofiar w ciągu długiej wędrówki życiowej.

W ten sposób pojęta rodzina nie może rozpaść się dla chwilowego kaprysu męża, czy żony. Ci, którzy odpowiedzialni są za utworzenie rodziny, żądali ulegalizowania jej przez państwo i uświęcenia przez Kościół.—Z chwilą, gdy małżeństwo zostało uświęcone od Boga i przypieczętowane przez państwo, nie mogą uczestnicy rozwiązać małżeństwa, bowiem związek ten, jakkolwiek stanowiący drobną tylko jednostkę, jest składową częścią pokrewnego zrzeszenia, znanego pod nazwą Państwa.

Państwo zgadza się z Kościołem z tem, że ma w tym samym stopniu prawo interwencji wobec chęci rozwodu, co i prawo patronatu wobec ślubu małżeńskiego. Panującą obecnie tendencją w całym świecie jest ujmowanie małżeństwa jako związku czasowego. Wzrastająca liczba mężczyzn i kobiet, którzy dążą do zerwania więzów wzajemnych obowiązków zmusiła rządy wielu krajów do wydania praw, ułatwiających i legalizujących uchylanie się od obowiązków rodzinnych.

Obecnie pod auspicjami Ameryki występki łatwego rozwiązywania rodziny, stał się niebezpieczeństwem, zagrożeniem życia cywilizowanemu.—Modą stało się, zwłaszcza wśród milionerów amerykańskich, angielskich i francuskich, lekkomyślne zrywanie uświęconych węzłów małżeńskich.

Włosi są najmoralniejszym narodem na świecie, lecz trąd niemoralności szerzyć się zaczyna i we Włoszech, tak, że postanowiłem oświadczyć tym, którzy skłonni byliby lekceważyć świętość rodziny:

— Nie, na to nie pozwolę!

Niemoralność—chęć zawarcia nowych stosunków płciowych pod wpływem kaprysu, czy namiętności, stanowi główną pobudkę ataków na świętość związku małżeńskiego. Chęci szukania nowych wrażeń w dziedzinie seksualnej, nie powinno się—zdaniem wielu—uważać za niemoralną, albo nawet za odrażającą, skoro zdołała pozyskać sankcje legalne, prawne.

Dla mnie jest to cudzołóstwo! Określenie tego występkę łagodniejszą nazwą uważam za hipokryzję.

Teraz, kiedy stało się to konieczne, Państwo, jako stojące na straży fizycznego i moralnego zdrowia jednostki, musi stanąć w obronie rodziny.

Zaliczę niewierność w małżeństwie do rzędu występków karalnych więzieniem na przeciąg czasu od piętnastu lat, aż do dożywotniego zamknięcia w więzieniu. Położy to rychło kres rozwiązłości tych, którzy pozwalają sobie na występkę przeciw moralności.

Oburza mnie do głębi duszy, kiedy czytam w pismach zagranicznych wzajemne oskarżanie się mężów i żon o niewierność. Gniewa mnie też kiedy widzę, że ludzie oskarżeni o niewierność, przyjmowani są w towarzystwie i nie tracą nic na opinii u ludzi szanujących nakazy moralności i prawa.

We Włoszech pod rządem faszystowskim, nie będzie pobłażania dla burzycieli moralności i rodziny. Rządy włoskie będą karały ostro winnych popełnienia zdrady i rozbijania rodziny, a czyny tych ludzi bez względu na ich stanowisko, będą piętnowane mianem właściwym cudzołóstwa.

Więcej miłości.

Obserwowałam ją od dłuższego czasu, bo przecież znamy się już tak dawno, i nigdy nie widziałam jej wesołą i roześmianą, jak inne: zawsze poważna, rozsądna, często zamyślona. Kiedyś spytałam ją o powód tego dziwnego, nastroju, ale zbyła mnie ogólnikami, to też więcej nie pytałam.

Raz, po nieudanej próbie wyciągnięcia jej na spacer, zostałam z nią i wtedy, może pod wpływem cudnego wieczoru, który spłynął z różowego nieba i owiał nas obie falą ciszy, może pod wpływem jakiejś wewnętrznej potrzeby zwierzenia się komuś, zaczęła mówić:

— Prawda Zosiu, jak u nas smutno... nie odpowiedziałam, ale czułam, że ciężar gniotący duszę przyjaciółki zwałił się i na mnie—po chwili ciągnęła dalej—i to najgorsze,

że nie wiem, kto właściwie jest winien — czy rodzice?... Matka nasza to jasna świetlana dusza! A ojciec? Co mogę mu zarzucić? Pracuje uczciwie, pieniędzy nie traci, nie przepija... a jednak jest coś, jest jakiś dziwny chłód, który wieje od jego osoby,

Nigdy, będąc dziećmi nie mieliśmy do niego zaufania, nigdy nie zbliżył się do dziecka z pieszczotą, nie wglądał w jego duszę, nie chciał go zrozumieć.

Nie posądzam go o złą wolę, poprostu uważał, że ponieważ dziecku nie zimno i nie jest głodne, to już wszystko, inne potrzeby nie istnieją; a wyobraźnia, a strona uczuciowa? Ech, to są dziwactwa ludzi, t. zw. wyższej klasy, my, robotnicza sfera, nie powinniśmy bawić się w sentymentalizm!

Może to prawda, jednak z biegiem lat pogłębiała się przepaść między dziećmi i ojcem. Doszło do tego, że przy ojcu dzieci nie biegały nie śmiały się, chodziły na palcach, bo ojciec nie lubi hałasu. Zbliżały się do niego z bojaźnią, oficjalnie, kiedy koniecznie potrzeba.

Ojciec czuł ten chłód, ale nie robił nic, by te stosunki zmienić, może i cierpiał nad tem, ale milczał.

Tylko ta nasza kochana matka, ten anioł ziemski, łagodziła, nasuwające się nieraz przykrości. Do niej też szliśmy z ufnością, ze zwierzeniami, ze skargą po radę i pomoc.

A teraz, gdy ona odeszła, straszliwa pustka zapanała u nas, tak smutno jest w domu, tak ciężko żyć...

Umilkła, po dłuższej przerwie mówiła jakby sama do siebie:—indywidualność dziecka, jego zdolności, dążenia, jego wrażliwość, to grymasy, a gdy stało się starsze i wyobraziło sobie, że ma do czegoś prawo, określało się to warjactwem, albo dobitniej jeszcze: „ono ma bzika”. I to, mające bzika zamykało się w sobie, stawało się ponure, zamyślonę, oprys-

Ks. St. SZYROKI M. S. T.

W szponach bolszewickich.

(Ciąg dalszy)

Los uwięzionych.

W ciągu nocy przybyło jeszcze kilka partii „kontrewolucjonistów”. Nazajutrz wszystkich nas przeprowadzono do kamienicy naprzeciw czerezwyczajki, przy tejże Warszawskiej ulicy; tu w dalszym ciągu przybywały co raz to świeże partje jeńców jużto cywilnych, jużto wojennych. Żołnierze nasi, którzy mieli nieszczęście trafić do niewoli

kliwe nazewnątrż, gdy dusza zapałzona w swe tęczowe marzenia, stworzyła sobie własny świat, świat wyobraźni, w którym żyła złudą... A przecież mogłaby żyć rzeczywistością, mogłaby nie połamać swoich młodych skrzydeł gdyby...

Przerwała jakby zdziwiona, że, aż tyle naraz wypowiedziała, a może nie chciała kończyć, ale i bez tego wiedziałam już wszystko. I stanęło mi w oczach dziesiątki znanych mi rodzin, w których niema nędzy, niema prawie braków materialnych, możnaby stworzyć szczęście, potrzeba tylko więcej dobrej woli, więcej zrozumienia dusz dziecięcych! Potrzeba ciepła rodzinnego, które daje radość, szczęście i śmiech srebrzysty! Potrzeba tak mało i tak wiele zarazem. Potrzeba więcej serca ze strony rodziców i więcej miłości!

Stefa Pietruszyńska.

Księdzu Jubilatowi w hołdzie.

W dniu 8 maja rb. mija 25 lat od chwili gdy nasz Dziekan Białostocki ks. kan. Aleksander Chodyko został wyświęcony na kapłana i przyjął na siebie jakkolwiek zaszczytne, lecz jakże odpowiedzialne i ciężkie „jarzmo Chrystusowe”.

Dwadzieścia pięć lat! Cwierć wieku. To lekko powiedzieć! lecz przeżyć..., lecz wytrwać w dobrem, lecz uczynić to ćwierćwiecze obfite w czyny szlachetne, a pożyteczne i Bogu na chwałę i Ojczyźnie na pożytek... Oto wielka rzecz. To żołnierka wielce znojna...

Taką żołnierką Chrystusową, żołnierką wielce znojną, było właśnie życie kapłańskie naszego Jubilata ks. kan. Aleksandra Chodyki.

bolszewickiej, byli obdzierani z płaszców, mundurów, z obuwia i wyglądali jak ostatni nędzarze; przygnębienie wielkie malowało się na ich twarzach. Pewnego dnia przygnano bardzo liczną partję jeńców przeważnie wojennych; wśród nich byli dwaj księża cywilni: ksiądz Knobelsdorf, proboszcz Żuprański i ksiądz Oleszczuk, proboszcz Suraski, było też kilku obywateli z ziemi Łomżyńskiej. Po śpieczonych od słońca twarzach, po zmęczeniu, jakie się na nich malowało, po grubej warstwie kurzu, pokrywającego ich ubrania, można było wnioskować, że odbyli długą podróż. I rzeczywiście, ci biedacy, zanim się dostali do Białegostoku, zrobili przeszło 250 wiorst pieszo. Prawie wszyscy mieli popuchnięte nogi. U niektórych z nich z wielkim tru-

I dziś, gdy ćwierćwiecze przeminęło, „jako jeden dzień” — spróbujmy rzucić kilka refleksów i skreślić chociaż parę szczegółów z życia naszego Dostojnego Jubilata.

Kolebką Jego lat dziecięcych i szkolnych — było uroczyste Wilno. Pamiętam jakiegoś biegali do kaplicy Ostrobramskiej Pani, a służyli najczęściej do mszy św. Ks. Prałatowi Konstantemu Majewskiemu w kościele św. Stefana. Potem lata seminaryjne i akademickie. Następnie widzimy Go jako młodego kapłana na stanowisku wikarego w Grodnie, skąd niebawem przechodzi na prefekturę do Białegostoku. Przed przyjściem Niemców wraz z ewakuowanym Gimnazjum jedzie do m. Rżewa, gdzie buduje kościół. Po powrocie do Ojczyzny zostaje mianowany Dziekanem w Lidzie, a następnie w Białymstoku. A wszędzie na każdym stanowisku czujny wielce, pracowity i uczynny. Zaś w czasie najazdów bolszewickich, jak na przykład w Lidzie, a potem w Białymstoku nie ucieka tchórzliwie, lecz trwa na posterunku pomimo tysięcznych niebezpieczeństw. Zalety charakteru i serca naszego Jubilata są wielce piękne, zresztą dobrze nam wszystkim znane, tak jak zaszczytnie znaną jest Jego przeszło dwudziestoletnia praca na stanowisku prefekta a później Dziekana w naszym grodzie.

Nic więc dziwnego że Białostoczanie szykują się do godnego obchodu uroczystości jubileuszowych w dniu 8 maja, które się rozpoczną Mszą św. uroczystą w kościele Farnym o godz. 10 rano, zaś wieczorem o godz. 7 min. 30 zakończą się Akademją w sali posiedzeń Magistratu ku czci naszego Dostojnego Jubilata.

Redakcja „Jutrzenki Białostockiej” jest dumna iż pierwsza z pośród wielu składa Dostojnemu Jubilatowi swój hołd i życzy, by doczekał się brylantowych godów kapłańskich, a zawsze w zdrowiu i w łasce u Boga i u ludzi.

Ad multos felicesque annos!

dem, a większym jeszcze dla nich bólem udało się zdjąć obuwie, skarpetki lub onuczki różowe były od krwi. Wszyscy popadali na podłogę i posnęli jak martwi, tak że niektórych nie można było się docucić, by stanęli do apelu, który się powtarzał co kilka godzin.

Krokodyle łyż szpiegów.

Gdy świeże ofiary trafiały do więzienia, szpiegowie więzienni natychmiast je okrążali i zaczęli wypytywać każdego, gdzie został aresztowany, zaco? i t. d. Aresztowany nie wiedząc z kim ma doczynienia, zaczynał się spowiadać z całą szczerością, a chytre gadziny wylewały krokodyle łyż współczucia nieszczędząc, naturalnie, słów uda-

Opus Dei.

Z wysiłkiem wielkim pracy, trudu,
Dźwiga się w błękit dzieło Boże...
Dom Pański wznosi się dla ludu
Poranne kąpią jego zorze...

Wznosi się kościół... i z ofiary,
Potężny ogrom murów stanie —
Oto żywotny dowód wiary —
To najgorętsze serc rozgrzanie

Ten kościół będzie trwałym znakiem
Hojności serca, wiary duszy,
Żeś Katolikiem i Polakiem,
Że wiary twojej nic nie skruszy...

Rosną z dnia na dzień szare mury...
Słońce purpurą je odziewa
I pną szczytami się w lazury —
Nad niemi ptaszę piosnkę śpiewa.

Wesprzyjmy dzieło to dla Boga.
Niech co kto może da z ochotą —
Aż serc ofiara Bogu droga —
Dla niego grosz nasz — cenne złoto.

A wtedy, gdy zabłyśnie w końcu
Szczytami wieżyc; Okazała
Postać zajaśnieje w słońcu,
Będzie nam chlubą — Jemu chwała.

L. O.

nego oburzenia i polajaniek pod adresem władz sowieckich. Stąd, zanim więzień zostanie zbadany przez czerezwyczajkę, szpiegowie dostarczali jej materiału śledczego więcej niż potrzeba. Ale się zdarzało, że niektórzy więźniowie odznaczali się nadzwyczajną powściągliwością w mowie i, jak to się mówi, nie dawali ciągnąć za języki. Otóż względem takich stosowano inną metodę badania. Ten lub inny komunista miał poleconego sobie małego mównego pupila, z którym się starał zbliżyć a nawet przyjaźnić. Następnie komunista dozorca dopuszczał się wykroczenia więziennego, za które trafiał do samotnej celi (odinochnaja); zaraz do tej samej celi pakowano i pupila. Jeśli jeden komunista nie potrafił rozgryźć „tego orzecha” wyręczał go drugi.

(C. d. n.)

Obrazek z życia bolszewickiego.

W czerwonym grodzie Moskwy bezbożników wiec. Na sali tłum szaleńców śmiało można rzec, że są to ludzie diabłem opętani, ślepotą porażeni, brutale-tyrani. Przemawia oświecenia komisarz mocarski, osobisty wróg Boga, sam szef Łunaczarskij: „Towarzysze! — powiada — raz już skończyć trzeba z pojęciami wstrętnymi Boga, Ducha, Nieba! Wszystko to burżuazji pomysły i kleru, by lud proletariacki uciskać dla żeru. Przez długie pasmo dziejów, po przez lat tysiące działało widmo Boga to odrażające, i postęp tamowało i w proletariacie ileż to diabelskiego stało zła do dziś macie! Czas już skończyć z tą złą ludzkością! Precz z Bogiem! Mózg ludzki jest najwyższą instancją i progiem, rozum — i to, co można widzieć, towarzysze! A widział-li kto Boga z was? Mówcie! Niech słyszę!” I tłum milczał. Wtem powstał pewien starzec błądy, broda siwa — łachmany — w twarzy nędzy ślady, lecz i godność co umie pić z cierpień kielicha. Spojrzał na tłum spokojnie i tak zaczął zcichą: „Nie będę z komisarzem Łunaczarskim zgoda o Bogu tu się spierał — człowiek tu nie zdoła, — powiem tylko to jedno, gdy na widzialności i na rozumie cały sens komisarz rości: jako chirurg, tysiącem w życiu operacji zrobił — i setkę chyba czaszek trechanacji, mimo to, pod mózgowej kości zdjętym działem, dalibóg, że rozumu również nie widziałem, a jednak pan komisarz Łunaczarski w szumie słów swych na niewidzialnym oparł się rozumie! Jedno więc z dwojga tylko: albo niewidzialny Bóg istnieje i cały Jego świat moralny, albo i rozum ludzki przez wieków koleje, jako, że niewidzialny — tak też nie istnieje — a wtedy pan komisarz Łunaczarski zgniłem słowo prawdy w lud pluje. To jasne, skończyłem!”

Owaj Światła sługo, — dziś na Solowieckiej gdzieś wyspie gnijący od ręki sowieckiej, gdzie ci myśl jedno drogę złotaś w niebie mości: Przyjmij tu współczujący hołd prawej ludzkości, i niech niewidzialnego dla oczu stuleci Boga Ojca ci promień najdorodniej świeci!

Józef Jankowski.

Rzeczy ciekawe.

Kolonisci rosyjscy do Ojca św. Kolonia rosyjska w Rzymie wysłała list następującej treści do Ojca św. Piusa XI: „Ojciec św., członkowie kolonii rosyjskiej w Rzymie,

pod wrażeniem głębokiem wzruszających słów Listu Apostolskiego do kardynała wikarego Rzymu proszą o łaskawe przyjęcie wyrazu uczuć wzruszenia, Jasna nadzieja budzi się w naszych sercach, przepelnionych podzięką dla Waszej Świątobliwości, albowiem potężny apel do sumień wierzących wywołała uniwersalną i zwycięską walkę przeciw bluźniercom i ich groźnej akcji, przeciw tym, którzy przesładują bezkarnie wszystkie religie, przeciw niszczycielom morałości, ciemnościom bezbożnym naszej ojczyzny nie-szczęśliwej. Kolonia rosyjska będzie szczęśliwa, mogąc przyłączyć swe modły do tych, jakie wzniosą się w całym świecie do Wszechmogącego, błagając o zmiłowanie nad losem prześladowanych”.

Stałość przekonań gen. Józefa Hallera. Gdy niedawno gen. Górecki wyzwał go na pojedynek, odpowiedział, że jako katolik i Sodalis Marianus pojedynku nie uznaje. Zrobiło to doskonałe wrażenie w społeczeństwie polsko-katolickiem.

Ojciec święty rozjemcą. Między Hiszpanją a Peruwią stanął układ na mocy którego wszelkie spory będą oddawać do rozstrzygnięcia Papieżowi, lub osobie przezeń wyznaczonej.

Budowali nie dla siebie. W Łodzi heretycy marjawicy wybudowali przed dwudziestu laty dwa kościoły murowane. Obecnie jednak większość ich nawróciła się do katolickiej wiary, a sądy we wszystkich instancjach przyznały na tej podstawie własność kościołów katolikom, którzy też je zajęli wraz z plebanjami (styczeń 1930). Po odpowiednim urządzeniu kościoły będą poświęcone.

Katolicy w Japonii już uzyskali od rządu japońskiego zezwolenie na uczenie religii katolickiej w szkołach publicznych.

Katolicy w Holandji. Holandia jest krajem przeważnie protestanckim, a mimo to katolicy dochodzą tam do wysokich stanowisk. I tak prezesem ministrów (czyli premierem) jest katolik Rays de Berenbrouck, który też jest gorliwym członkiem trzeciego zakonu św. Franciszka.

Order polski dla biskupa francuskiego. Rząd polski nadał krzyż komandorski orderu „Polonia Restituta”. Ks. biskupowi Ruchlowi w Strassburgu, krzyż oficerski tegoż orderu Ks. prał. Kolbowi, a krzyż kawalerski tegoż orderu Ks. proboszczowi Smithowi. Wszyscy trzej z szczególną przychylnością opiekowali się Polakami w Alzacji, księżmi polskimi, słuchaczami teologii i polskimi S.S. Sercankami, które utrzymują szkołę dla córek emigrantów.

Katolik ministrem w Egipcie. Ministrem spraw zagra-

nicznych w Egipcie został katolik Wassif Ghali Pasza. Także posłem egipskim w Belgii jest katolik Sesostis Bey.

Nowa Rota. Już teraz w naszej „Rocie” wzmianka o Niemcach niepotrzebna; inne zagrażają niebezpieczeństwa. Więc będziemy śpiewali:

„Nie będzie mason sztydził z nas”,

„Ni dzieci nam poganił”!

Nawrócenie się przed śmiercią. Ks. Jan Czyżak były proboszcz odszczepieńczego kościoła niezależnego w Cleveland w Ameryce nawrócił się przed śmiercią i wystosował do swych byłych parafjan list rzewny, z wezwaniem, by poszli w jego ślady i wrócili do jedynego prawdziwego Kościoła rzymsko-katolickiego. Zrobiło to wielkie wrażenie i na pogrzb zeszły się tłumy (24 stycznia 1930).

W roku 1928 jak statystyka angielska wykazała, więcej jak dwanaście tysięcy przyjęło katolicyzm.

Wojna z psami i kotami w Sowietach. Władze sowieckie zwróciły uwagę na fakt, że obecnie skóry psie i kocie są ogromnie poszukiwane na rynkach europejskich, to też postanowiły to wyzyskać i wydały wojnę psom oraz kotom. Setki tych stworzeń są nielitościwie zabijane, a skóry ich sprzedawane zagranicę. Żołdakom bolszewickim sprawia zwłaszcza nadzwyczajną radość, gdy zabierają psa jakiejś rodzinie „burżujskiej”, która od ust sobie odejmowała, byle nakarmić ulubieńca dzieci. W wojnie tej oszczędza się tylko dobermanów, owczarki i buldogi, gdyż te gatunki trzyma się dla armii.

Straszna scena w cyrku włoskim. Włoskie pisma donoszą o tragicznej scenie, która rozegrała się w jednym z miast. Bawił tam na gościnnych występach cyrk z menażerią (zwierzyńcem). Pewnego dnia cała trupa udała się do sąsiedniego miasta, a przy menażerii została tylko jedna młoda aktorka, narzeczona dyrektora cyrku. W pewnej chwili doleciał od strony klatki dla zwierząt przeraźliwy ryk: oto wielki niedźwiedź brunatny rzucił się na lwa. Potężne bestje zwarły się, zatapiając kły w swych ciałach. Aktorka, zobaczywszy to i pragnąc uniknąć straty dla cyrku, gdyby którekolwiek z tych zwierząt zostało w walce zabite, pochwyliła bat i, wpadłszy do klatki, poczęła bić zwierzęta, chcąc je rozdzielić. Wówczas lew jednym sussem rzucił się na kobietę, miażdżąc ją kompletnie. Na okrzyk ofiary nadbiegła policja, która, oddawszy szereg strzałów zdołała nieprzytomną ofiarę wydobyć z klatki. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala. Jednakowoż zginął również i niedźwiedź, którego zbyt silnie poturbował lew, ten ostatni zaś został zastrzelony przez policjantów.

Nawrócenia w Stanach Zjednoczonych. W ciągu ubiegłego roku w Stanach Zjednoczonych przeszło na katolicyzm 366.376 osób. W porównaniu z liczbą nawróceń w r. 1927 cyfra ta wykazuje wyższość o 2.385. Po uwzględnieniu całkowitego przyrostu 433.708 dusz obecny stan ludności katolickiej Stanów Zjednoczonych wyrazi się liczbą: 20.220.709. Arcybiskupów jest 17, biskupów 104. W 136 seminarjach kształci się 114686 uczniów.

Katolik prezydentem New Yorku. Kandydat partii demokratycznej, M. J. Walker, działacz katolicki, został wybrany majorem (prezydentem) liczącego obecnie około siedmiu milionów mieszkańców New-Yorku. P. Walker zwyciężył w wyborach zarówno kontr-kandydata republikańskiego, jak i socjalistycznego.

Udział Polaków w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Kartaginie. Z Poznania donoszą, że tegoroczny udział Polski w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Kartaginie, w Afryce, zapowiada się bardzo licznie. Zgłoszenia na pielgrzymkę doszły prawie już do liczby 150 osób. Na czele pielgrzymki stoi ks. Czeszewski z Poznania, a na czele sekcji polskiej, która będzie obradowała razem z innymi narodowościami, książe Sapieha, członek Międzynarodowego Komitetu Kongresów Eucharystycznych. Różni wybitni działacze polscy wygłoszą podczas kongresu odpowiednie referaty religijne. W pielgrzymce spodziewany jest udział ks. kard.-prymasa Hłonda oraz kilku biskupów polskich. Pielgrzymka Polaków z Francji wyrusza do Kartaginy pod kierownictwem ks. Łagody w celu połączenia się z wycieczką z Polski.

Wznoszą już pomnik Serca Jezusowego w Poznaniu. Z Poznania piszą, że rozpoczęto już roboty koło budowy pomnika Serca Jezusowego, który jest wyrazem wdzięczności Poznania za odzyskanie wolności. Sam pomnik będzie posiadał kształt jakby łuku triumfalnego o trzech wnękach, przyczem w środkowej umieszczona będzie figura Pana Jezusa. Pomnik stanie na lekkim wzniesieniu pomiędzy Zamkiem a Uniwersytetem, gdzie poprzednio stał pomnik największego wroga Polaków i Kościoła katolickiego, Bismarka.

Robotnicy samochodowi w Medjolanie ofiarowali auto, wybudowane własnymi rękoma i własnym kosztem. Robotnicy fabryki samochodów „Citroen” w Medjolanie w liczbie 9 tysięcy osób, chcąc złożyć papieżowi dowód przywiązania za obronę stanu robotniczego, której nieraz dał dowody, ofiarowali Ojcu św. auto, które własnymi wybudowali rękami i z własnych oszczędności pokryli kosztą materiału.

Przyjmując dar ów, papież rzekł: „Jest jedna z najpiękniejszych chwil mego życia. Ze wszystkich stanów najdroższy mi jest stan robotniczy. Chrześcijański robotnik jest chlubą Kościoła”.

Mord misjonarzy w Chinach. W chińskiej prowincji Hupei rabusie zamordowali dwóch misjonarzy katolickich. Przypuszcza się, że mordercy należą do organizacji komunistycznej „Czerwona Lanca”. Papież Pius XI, którego wszyscy nazywają papieżem misjonarzy, dowiedziawszy się o zamordowaniu Salezjanów przez bandytów chińskich, pogrążył się przez długą chwilę w modlitwie, poczem wydał rozporządzenie, aby postarano się o zebranie dokładnych wiadomości o ohydnych morderstwie.

Czechosłowacja jest katolicką. Według statystyki, w Czechosłowacji znajduje się obecnie 5.211.463 katolików, 160 tysięcy protestantów, 1755 prawosławnych, 1437 starokatolików, 43398 żydów i 15794 bezwyznaniowców. A zatem kraj jest katolicki.

Koncert religijny

na rzez budowy kościoła św. Rocha.

Koncert religijny urządzony w dniu 13 kwietnia pod protektorem JWP. Wojewodziny Marji Kirstowej dla zasilenia funduszu komitetu budowy kościoła św. Rocha — należy zaliczyć do jednych z najlepszych w sezonie zimowym.

Wspaniała sala reprezentacyjna Województwa udzielona łaskawie przez pana Wojewodę wypełniona była po brzegi wyborową publicznością.

Na pięknie urządzonej estradzie otoczonej żywymi kwiatami i zielenią popisywali się soliści i chóry.

P. Zofja Plejewska z Wilna odśpiewała bardzo ładnie kilka utworów religijnych i świeckich. Rozporządzając bogatym materiałem głosowym zgótowała prawdziwą ucztę artystyczną słuchaczom.

„Stabat Mater” Rossini’ego w wykonaniu p. St. Słobodzkiego przy towarzyszeniu p. prof. Muszyńskiego (skrzypce) i p. Kisielewskiego (wiolonczela) zyskało ogólne uznanie i oklaski.

Pięknie wypowiedziane utwory Asnyka, Szobera, Kochanowskiego przez panie Borkowską i Firkowską oraz p. prof. Kuczkowskiego sprawiły głębokie wrażenie.

Z produkcji chórów należy przedewszystkiem wymienić piękną kompozycję Henryka Miłka „Zaszumił las” wykonaną bez zarzutu i głęboko ujętą przez chór męski Towarzystwa Miłośników Sztuki pod batutą p. St. Słobodzkiego. Chór ten 2 miesiące temu zorganizowany, swoim pierwszym koncertem dowiódł, iż posiada pierwszorzędną materjał głosowy, iż członkowie jego pełni są zapału i poświęcenia dla pieśni rodzimej, a mając tak dobrego dyrygenta jakim jest p. Słobodzki, prędko powiększy liczbę swoich członków, a przez swoje piękne koncerty uzyska ogólną sympatię w naszym mieście.

Chór kościoła św. Rocha ładnie odśpiewał „Nie opuszczaj nas” Leśniewskiego i inne pieśni religijne.

Na zakończenie p. prof. Muszyński odegrał sonatę c — mol Tartin’ego.

Jak twierdzą soliści do pięknego wykonania programu koncertowego przyczyniła się nad wyraz dobra akustyka sali Województwa oraz w dobrym miejscu urządzona estrada.

Wszystkim wykonawcom, członkom Komitetu organizacyjnego, a przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie panu Wojewodzie za udzieloną salę, i pani Wojewodzynie za łaskawie objęty protektorat nad koncertami — należy się serdeczne uznanie i podziękowanie.

KRONIKA.

— W dniu 7 kwietnia odbyła się na plebanji kościoła Farnego konferencja Dekanalna, na której omawiana była działalność misji wewnętrznych oraz zewnętrznych na terenie naszego dekanatu. By wzbudzić zainteresowanie misjami tak wiele pożytecznymi w czasach dzisiejszych, zwłaszcza przy wzmożonej agitacji masońskiej z zachodu, a „bezbożników” ze wschodu — postanowiono wygłosić kazanie o misjach wewnętrznych we wszystkich kościołach dekanatu w dniu 4 maja.

— W sąsiednich Łapach w dniu 6 kwietnia b. r. J. E. Pasterz Djecezji Łomżyńskiej Ks. Biskup Łukomski dokonał konsekracji trzech dzwonów dla miejscowej nowozbudowanej świątyni.

Niepotrzebujemy dodawać, iż dzwony (1.7000 kg. wagi) zostały sprawione kosztem tak wielce ofiarnych kolejarzy Łapskich, którzy nie szczędzą sił, ani pieniędzy, by swoją nowozbudowaną świątynię jaknajbogaciej wyposażyć.

— Ks. Zenon Gierdzewicz, zast. proboszcza w Dobrzy-

niewie został mianowany proboszczem w m. Ilji za Wilnem w pobliżu granicy bolszewickiej.

— Bruki naszego miasta jak wiadomo układane są z t. zw. „kocich łbów”. I chociaż miasto nasze nie jest za wiele starożytne, to za to bruki są mocno starożytne, a ze starości podziurawione wielce. A co najgorsza, że sporo ulic nawet w śródmieściu prawie całkiem pozbawione są bruków i pachną głuchą wsią... Ojcowie miasta ulitujcie się, błagamy Was nad ul. Młynową, Antoniukowską do cmentarza i wprost nieprzebytą drogą do wsi Dziesięciny, a dajcie im bruki chociaż z „kocich łbów”, lecz dajcie! Lepiej rydz niż nic! Mieszczanie i podmieszczanie już zagłośnie narzekają, że bierzecie podatki, a nic wzamian nie dajecie. I na peryferjach przecież są ludzie—nie zwierzęta.

— Dowiadujemy się z prawdziwą przyjemnością, iż tak wielce potrzebny dworzec autobusowy ma być wybudowany przy zbiegu ulic Lipowej i Dąbrowskiego. Lepszego i odpowiedniejszego miejsca trudno wynaleźć. Ożywiłoby to wielce dzielnicę św. Rocha i nieprzyczyniłoby się do zwiększenia konkurencji tak groźnej dla kolei żelaznych, gdyby na przykład dworzec autobusowy stanąć miał, broń Boże, w pobliżu dworca kolejowego.

Lecz autochtoni miasta doskonale wiedzą, iż place pod mający się budować dworzec, tak jak i sporo budynków już wybudowanych na prawie 3 hektarowej przestrzeni,—stanowią własność kościelną, brutalnie odebraną przez satrapów carskich i prawem „caduka” posiadaną przez miasto. Jak więc to bezprawie ma naprawić miasto? Otóż o ile nam wiadomo, ks. proboszcz parafii św. Rocha posiada szerokie pełnomocnictwa Kurji Metropolitalnej i poszedłby na duże ustępstwa, gdyby jeno widział dobrą wolę ze strony Magistratu. Lecz tej dobrej woli jakoś nie widać. To też rozgoryczenie ludności polskiej i katolickiej rośnie, zwłaszcza do P.P. radnych miasta i do p. mec. Otto, jako do głównych sprawców tej niesprawiedliwości. I ludność ta nie może się pogodzić, by dom przy ulicy Lipowej 49, gdzie zamieszkuje ich proboszcz, a którym to domem włada prawem „caduka” Magistrat, nie należał i nie był własnością parafii św. Rocha... Wierzą wszelako, że sprawiedliwości stanie się zadość i że sumienia Panów Radnych przebudzą się.

— W dniu 4 maja w Białymstoku odbędzie się zlot męskich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

— Z koncertów religijnych urządzonych w dniu 13 kwietnia br. pod protektorem JW. Pani Wojewodziny i Kirstowej w sali reprezentacyjnej Wojewódzkiej oraz w

atrze „Palace” uzyskano ogółem w/g sprawozdania Komisji Finansowej 2042 zł. 90 gr. Wydatki wynosiły 439 zł. 80 gr. Czysty zysk w sumie 1.603 zł. 10 gr. przekazano komitetowi budowy kościoła św. Rocha.

Pielgrzymka do Częstochowy.

Wielka pielgrzymka do Częstochowy odjeżdża z Białegostoku w Wigilję Zielonych Świąt dnia 7 czerwca br. pod przewodnictwem Ks. Kan. Abramowicza. Powrót we wtorek nad ranem. Koszta podróży tam i z powrotem wraz z noclegiem wynoszą tylko 28 złotych, zaś klasą II — 42 zł. Pragnących należeć do pielgrzymki prosimy najdalej do końca maja uiścić całkowitą należność (28 zł.) osobiście w kancelarii parafjalnej Białostok ul. Lipowa 49 (plebanja) lub przesłać pocztą. JW. Księża Proboszczowie Dekanatu Białostockiego i Knyszyńskiego raczą łaskawie powiadomić swych wiernych o mającej się odbyć pielgrzymce do Częstochowy.

— Dowiadujemy się, iż w dniu 10 czerwca wieczorem przyjeżdża do Białegostoku Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Ignacy Mościcki. Sądzymy, że P. Prezydent zechce między innymi odwiedzić i nasz budujący się kościół-Pomnik ku chwale wolnej Ojczyzny, aby dodać bodźca i otuchy w zmaganiach naszych z trudnościami związanymi z budową Świątyni.

— **Nabożeństwo kolejarzy.** Msza św. Majowa w intencji naszych szlacheckich kolejarzy węzła Białostockiego odbędzie się w tym roku w niedzielę dnia 4 maja o godzinie 9 rano w kościele św. Rocha. Jeżeli zaś atmosferyczne warunki pozwolą,—to w nowobudującym się kościele pod otwartym niebem. Ofiarna Brac kolejowa na tę swoją Mszę św. występuje zwykle w całej swej okazałości: ze sztandarami i orkiestrą.

— Z prawdziwą przyjemnością komunikujemy, iż drugi z kolei Jubilat Białostockiego Dekanatu Ks. Paweł Grzybowski, proboszcz i prefekt m. Starosielc, odbędzie uroczystości Jubileuszowe 25-ciolecia kapłaństwa swego w dniu M. Boskiej Snieżnej 5 sierpnia.

— Majowe nabożeństwo Rozporządzeniem J. E. naszego Metropolity ma być odprawiane w następującym porządku:

1) Pieśń: Witaj Panno (1 lub 2 zwrotki)

- 2) Trzy Zdrowaś Maryo (odmawiane)
- 3) Nauka lub czytanie
- 4) Litanja do Matki Boskiej (Loretańska)
- 5) Antyfona Pod Twoją Obronę z modlitwą
- 6) Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Nadmieniamy przy tem, iż nabożeństwa majowe w naszych świątyniach rozpoczynają się o godz. 6 wiecz.

— Dnia 28 kwietnia rozpoczynamy w Imię Boże roboty mularskie i żelbetonowe przy naszej Świątyni i jak zwykle prawie bez grosza, ufni wszelako w pomoc Bożą i w Waszą przezacni Białostoczanie pomoc. Niech nikogo nie zabraknie w naszym mieście przy ofiarnem zmaganiu się z trudnościami, złączonemi z budową kościoła. Do czynu, więc bracia, do czynu!

— **Poświęcenie dzwonów w Krzemienicy.** W dniu 27 kwietnia przybył do Krzemienicy, w pow. wołkowyskim J.E. ks. biskup Michalkiewicz, który w miejscowym kościele dokonał poświęcenia dzwonów, ufundowanych kosztem składek parafjan.

W dniu 20 kwietnia br. Ks. Kanonik Abramowicz, poświęcił w obecności JWPani Wojewodziny Marji Kirstowej oraz Członków Zarządu „Przystań” dary dla biednych przygotowane na Święta Wielkanocne przez Towarzystwo Przystań: dla najbiedniejszych—w lokalu „Taniej Kuchni” przy ul. Lipowej, dla przedszkolnej dziatwy—w „Domu Dziecka” i dla najuboższej dziatwy szkolnej—w sali „Pochodnia”.

— Tow. św. Wincentego a Paulo przy par. Farnej urządziło w tym roku wzorem lat ubiegłych „Święcone” dla biednych parafji Farnej.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

— **Ambitny Wojciech.** Cóż to, Wojciechu, zabraliście sobie kawał mojego drzewa bez pytania?

— A ja już jestem taki ambitny, że wolę wziąć bez pytania jak tam o byle co prosić...

— **Pocieszył ją.** O lo Boga, Wojtek! Będzie ze mną nieszczęście, bo mi zająć drogę przebiegl...

— Eeee! co ta głupstwa gadasz, zającowi pewnikiem będzie gorzej, bo mu baba przez drogę przesła.

— **W sądzie podczas wojny.** Więc przyznajesz się, żeś nazwał oskarżyciela świnią?

— Ależ panie sędzio, dzisiaj świnię są w takiej cenie, że to nie może być obrazą...

Dzieło miłosierdzia w par. św. Rocha.

Zwyczajem lat ubiegłych Stow. św. Wincentego a Paulo przy par. św. Rocha urządziło w Wielką Sobotę w naszej sali parafjalnej doroczne rozdawnictwo „święconego” dla najbiedniejszych naszej parafji. W pięknie udekorowanej sali, na ustawionych stołach rozłożone były dary w postaci bułek, kiełbas i jaj.

Podwórko zaroilo się od biednych. Starzy i mali, dorośli i dzieci upośledzeni i sieroty. A zebralo się ich nie mało. Bo aż 270 osób. Z jaką niecierpliwością, a jednocześnie radością oczekiwano tej chwili, kiedy poświęcone przez Ks. Kan. Abramowicza dary zostaną przez Pań im rozdane. O tem „święconem” miesiące już mówiono w ich gronie, marzyło się o niem, czekano jego jak manny z nieba. Nam żyjącym we względnych dostatkach, dziwnem może się wyda to co powiedziałem, a jednak—prawdą to jest. Życie niezbyt obficie i niezbyt szczerze rozdaje swe dostatki i bogactwa, przeważnie zaś—sieję niedolę i biedę ludzką. A gdy w życiu tem ciemnem zabłyśnie promień słoneczny—czy to postaci udzielonej pomocy materialnej, czy innego dobrodziejstwa bliźnich—chwila ta jest świętem w codziennem ciężkim życiu tych biedaków i jest długo wyczekiwana. I dlatego też od wczesnego ranka wyczekują oni z niecierpliwością tej chwili rozdania, narzekając na swą ciężką i niezazdrosną dolę.

I jeszcze ktoś oczekuje tej chwili, ale oczekuje z radością spełnienia swego obowiązku—to nasze zacne Panie od św. Wincentego a Paulo. One się cieszą, iż wysiłkiem swojej pracy i poświęcenia zdołają otrzeć nie jedną łzę niedoli. Cieszą się i jednocześnie się kłopotczą czy dla wszystkich wystarczy, czy wszyscy zostaną obdzieleni. A gdy wreszcie po poświęceniu przystąpiono do rozdania przygotowanych darów,—trzeba było widzieć radośne twarze biedaków, oczy ich błyszczące często i zwilżone łzą wdzięczności, słyszeć lich błogosławieństwa i podziękowania, a wtedy dopiero zrozumieć jak małą dla nas—dla nich wielką rzecz uczyniono.

I doprawdy opłaciło się Wam stokroć, zacne Panie, iść i zbierać często z trudnością grosz ten na „święcone” dla tych biedaków, gdyż promyk słońca wniesiony w ich ciemne życie, łza wdzięczności na ich zoranej niedoli twarzy, jedna chwila ich szczęścia i radości więcej warte niż najpiękniejsze podziękowania i nagrody.

Kłamcą jest ten, kto ośmiela się mówić iż ludzi dobrego serca zabrakło.

Kłamcą jest ten kto twierdzi, iż szlachetny głos wołający o pomoc pozostaje bez echa.

Dowodem tego był właśnie dzień Wielkosobotni w naszej parafii. 270 biednych „nakarmiono” na święta, a często i odziewano ze składek ofiarnych szlachetnych ludzi.

Przeszło 36 Pań członkiń Stow. św. Wincentego a Paulo z p. Zofją Stermińską na czele od kilku lat kładzie swój czas i siły, by tylko ulżyć nieszczęśliwym, zmniejszyć biedę, osłodzić niedolę i sieroctwo...

Bez szumnych reklam, zjazdów i konferencji, cicho bez rozgłosu, często w zimnej, nieogrzanej sali parafjalnej zbierały się one na posiedzenia uchwały zbiórki, i w czyn te uchwały wprowadzały. A czyny ich bogate w owoce są. Oby nie zabrakło im ducha miłosierdzia i serca czułego na niedolę ludzką. Oby sił nie zabrakło spieszyć do nędzy ludzkiej, tam gdzie najsmutniej w domu i najciężej w życiu...

A jakież serdeczne podziękowanie należy się tym wszystkim ofiarodawcom, którzy na listy Stowarzyszenia złożyli pieniężne ofiary. Niech pamiętają, że nie tylko dali grosz swój na cel dobroczynny, ale w wielkim dziele miłosierdzia, radości i szczęściu obdarzonych mają oni piękną, a pokaźną część.

I nie tylko bogaci, nie tylko wielcy, ale i mali, proszą ze wsi dalekiej złożyli to, co mogli dla biednych. I miłą wielce była ich prosta, lecz serdeczna ofiara. Prośmy Boga by czyn ich znalazł jaknajwięcej naśladowców, a wtedy niech wolno mi wierzyć, — przyjdzie dzień radośny i szczęśliwy i zmniejszy się liczba cierpiących i biednych w naszej parafii, a wzrośnie liczba szlachetnych jednostek, dzięki którym dzieło miłosierdzia tak pomyślnie się u nas rozwija.

Stanisław Słobodzki.

Statystyka parafjalna.

Ochrzczeni w m. kwietniu w kościele św. Rocha:

Ryszard Jabłoński, Franciszek Kondracki, Mieczysław Pracuta, Helena Markowska, Regina Gil, Janina Romanowska, Jadwiga Fulde, Zenon Śliwak, Tadeusz Szczesiul, Regina Radecka, Ryszard Utrutko, Edmund Wysocki, Zygryda Sosnowska, Łucja Słomińska, Eugenjusz Jedliński, Irena Przytuła, Roman Skrzędziejewski, Izidor Sobczyk, Marjan-Józef Pik, Jerzy-Władysław Kosiński, Zdzisław Pokora, Henryk-Antoni Szymczak, Irena Majewska, Jadwiga Kulik, Lilja-Halina Kazimierska, Zofja-Krystyna Dowgiełło, Jan Roszczyk, Alina Pańkowska, Janina Puchalska, Bronisław Sawicki, Halina-Weronika Dąbrowska, Anatol Maksimowicz, Marja Juchniewicz, Jadwiga-Helena Kitlas, Łucja-Teresa Rydzewska, Krystyna-Wacława Zajkowska, Stanisław-Wal-

demar Harasimowicz, Stanisław Ługowski, Marjan Roszkowski, Józef Dołżyński, Janina Rutkowska, Tadeusz Korbut, Daniel Bielawski, Tadeusz Ruła, Marja Łuszczewska, Stanisław Ciupa, Tadeusz Abłażewicz, Janina Skrzeczko, Alina Kochanowska, Józef Potocki, Mirosław Pracuta, Władysław Żałoba.

Niech wzrastają w zdrowiu i łasce Bożej!

Zaślubieni w m. kwietniu w kościele św. Rocha.

Antoni Kraszewski z Kazimierą Borkowską, Józef Świrniuk z Teofilą-Weroniką Topolewiczówną, Marcelli-Mieczysław Chodulski z Reginą Dzitkowską, Franciszek Krukowski z Bronisławą Kiejdówną.

Szczęść im Boże w nowym życiu!

Zmarli w m. kwietniu w parafii św. Rocha:

Antoni Cichy, Anna Werpachowska, Mikołaj Sałata, Józef Polak, Józef Bernacki, Franciszek Miłaszewicz, Marja Raszczyńska, Jan Szutko, Kazimierz Arciszewski, Anna Wiszniewska, Feliks Kajzer.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

OFIARY

na budujący się kościół w m-cu kwietniu złożyli:

Pracownicy kolejowi:

parowozowni	1100 zł. 30 gr.
drużyn konduktorskich	245 zł. 40 gr.
od emerytów kolejowych	196 zł. 18 gr.
od prac. eksped. bagaż., tow. i kas bilet.	56 zł. 85 gr.
od prac. różnych wydziałów	51 zł. 92 gr.
od pra. st. Białystok I za marzec i kwiecień	62 zł.
pracownicy warsztatów Łąpskich	69 zł.
Oddziału Drogowego Białystok	55 zł.
Oddziału Ruchu Białystok	107 zł. 90 gr.
V i VI odcinku sygnałowego	20 zł.
Warsztatów kolejowych w Starosielcach	90 zł. 30 gr.
Dyspoz. Drużyn Kondukt. p. Kuszakiewicz	10 zł.

Razem: 2064 zł. 85 gr.

Czysty zysk z koncertów religijnych w dniu 13 kwietnia r. b. 1603 zł. 10 gr., od bezimiennego 150 zł., od JWPani Wojewodziny Marji Kirsowej 100 zł., od p. Kowalewskiej 100 zł., od p-wa Kucharskich 100 zł., Antychiewicz Teresa 100 zł., Borkowska Anastazja 100 zł., Urzędnicy Województwa

231 zł. 50 gr., pracownicy i urzędnicy Więzienia 74 zł., pracownicy Elektrowni 130 zł. 6 gr., urzędnicy Urzędu Pocztowo-telegraficznego 82 zł., od Stowarzyszenia pracowników sądowych 100 zł., od pracowników Spółki Telefonicznej 27 zł., od pracowników II Urzędu Skarbowego 22 zł., od pracowników Banku Polskiego 23 zł., od pracowników Izby Skarbowej 14 zł., od pracowników P. Z. U. W. 6 zł. od Administracji „Dziennika Białostockiego” 132 zł., od pracowników Urzędu Prokuratorskiego 16 zł., od pracowników Państw. Fabryki Tytoniowej 79 zł., od Urzędników Komendy. Wojew. Policji Państwowej 9 zł., uzbierano przez Sulima z ulic Sukiennej, św. Rocha, Stołecznej i Równoległej 192 zł., uzbierano przez Szpilewskiego z fabryki Margolisa 36 zł., uzbierano przez Jana Nowickiego 51 zł., uzbierano przez Dutkowską z ulic Czystej i Jurowieckiej 44 zł., uzbierano z ulicy Grunwaldzkiej przez p. Kucharskiego 96 zł., uzbierano z ulic Antoniukowskiej, Choroszczańskiej i Wiatrakowej 52 zł., uzbierano przez Żelejko z ulicy Artyleryjskiej 48 zł. 50 gr., uzbierano przez Dybaczkiego z Szosy Żółtkowskiej i Wys. Stoczku 40 zł., uzbierano ze wsi Ogrodniczki 31 zł. 50 gr., Antonina Lenczewska 50 zł., pani Walczewska 50 zł., Romanowiczówna i Zimnochówna 41 zł. 70 gr., Arciszewska uzbierała z ul. Młynowej i ze Starosielc 29 zł. 80 gr., Józefa Sawicka 40 zł., uzbierano przez p. Lulkowską wśród p.p. Lekarzy 29 zł., Michał Dec 12 zł. 60 gr., uzbierano w kościele w miesiącu kwietniu 726 zł. 80 gr., ze skarbonek w kościele i kancelarii 510 zł., Antoni Kraszewski i Edward Bartoszewicz po 20 zł., Ksawery Sakowicz 16 zł. 45 gr., Marcianna Węgrzyn 18 zł., Aleksander Sawicki 20 zł., Kazimierz Sasinowski 18 zł., Borosienko Marja 20 zł., Kółko róż. Sulimowej 50 zł., Puciołowski 20 zł., Kółko Kuryłowiczowej 15 zł., Piotr Terlikowski 30 zł., Wojciech Hermanowski 25 zł.

Po 10 zł. ofiarowali: Antonina Jarocka, Felicja Sikorska, Michalina Generalenko, Stefanja Sosnowska, Jan Maciejczuk, Ewa Kamińska, Emilja Agrest, Marcina Melech, Barbara Wasilewska, Minkiewicz, Wiktorja Przechańska.

Intencja dla kółek różańc. na m-c maj.

„Maj zawitał, raj zawitał” tak woła w uniesieniu poeta Ks. Antoniewicz; oby ten maj stał się rajem, to nie wystarczy kwieciami wiosennym umajać ołtarze Maryi w kościele i w domach naszych, lecz uczęszczając codziennie wieczorem po pracy na te nasze cudowne nabożeństwa majowe, dbać mamy, by „czyste serca swojej Matce darować ach darować”.

Zapisujcie się na pielgrzymkę do Częstochowy.

MAGAZYN OBUWIA

Stanisława Młynczyka Jun.

ul. Lipowa 26.

Poleca na sezon wiosenny wszelkiego rodzaju obuwie
męskie, damskie i dziecięce
po cenach dostępnych.

DLACZEGO nie skorzystać z nadarzającej się okazji zdobycia dobrobytu i bogactwa?

Dlaczego nie kupić los Loterii Państwowej?

Największa wygrana zł. 750.000.

Co drugi los wygrywał! Cena losu 40 zł. 1/2 losu zł. 10.

Losy są do nabycia w kolekturze **Stanisława Homana**

Białystok, Rynek Kościuszki 5, tel. 5-87.

„JUTRZENKĘ”

można nabyć

we wszystkich sklepach

„ZJEDNOCZENIA”

W KSIĘGARNI NAUCZYCIELSKIEJ

(ul. Kilińskiego)

w sklepie p. **MŁYŃCZYKA Jun.** (ul. Lipowa)

i w kioskach chrześcijańskich koło
miejscowych kościołów.